

Piotr Fiedorczyk

Dyskusja na temat miejsca prawa rodzinnego w systemie prawa Polski Ludowej

Keywords: Family law, codification, Soviet law

Summary

After World War II Polish law was based on law of the USSR. Family law played important role in the reception of Soviet law, because it was the first example of applying Soviet rules. According to Soviet doctrine and legislation, family law was treated as an independent branch of law, separated from civil law. The construction of private law was rejected. The process of adapting Soviet rules started in 1949, when Polish and Czechoslovak lawyers were working together on draft of Family Code. No one of important Polish lawyers supported the idea of separation of family law from civil law at the beginning of works. Later they were forced to change their views and some of them (especially Seweryn Szer) supported the idea of separation of family law strongly. In the late 50's the discussion about localization of family law was very emotional and open. It was the result of changing political situation (fall of the Stalinism). However, there was no political consent to prepare one civil code and that's why two codes were passed in 1964: Family and Guardianship Code and Civil Code. The reception of Soviet rules in Polish family law was superficial. According to the prevailing opinion, the existence of separate Family code did not create independent branch of law and family law was regarded as a part of civil law. The supporters of the idea of separation were not able to construct the convincing theory about it. Present attempts to retain separated family code have no historical justification.

1. W latach 1945–1964 dokonały się zasadnicze zmiany w prawie rodzinnym Polski Ludowej. Ich początkiem była przeprowadzona w latach 1945–1946 unifikacja prawa cywilnego, w ramach której doszło do powstania nowych regulacji prawa rodzinnego. Następnie w latach 1947–1949 trwały niezakończone prace nad kodyfikacją prawa cywilnego. W 1950 r. wszedł w życie kodeks rok-

dzinny, a w 1964 r. Sejm uchwalił kodeks rodzinny i opiekuńczy, obowiązujący ze zmianami do dziś. Pracom nad nowym prawem towarzyszy zwykle dyskusja o kształcie projektowanych i nowo powstałych przepisów, co więcej – odgrywa ona ważną rolę w rozwoju nauki danej gałęzi prawa. W przypadku prac nad prawem rodzinnym sytuacja w tym zakresie nie była aż tak jednoznaczna. Z powodu uwarunkowań politycznych w drugiej połowie lat 40. dyskusja nie miała szerokiego zakresu, kodeks rodzinny zaś powstawał nawet w pewnej tajemnicy. Jednak po uchwaleniu kodeksu, a szczególnie w trakcie prac kodyfikacyjnych po Październiku 1956 r., można zaobserwować wzrost liczby publikacji o prawie rodzinnym. Tocząca się wówczas dyskusja odbywała się w zmieniającej się sytuacji politycznej, co rzutowało na treść głoszonych poglądów. Jednym z wątków prowadzonej wówczas dyskusji było miejsce prawa rodzinnego w systemie prawa. Problem został wywołany tym, że pod wyraźnym wpływem radzieckim w 1950 r. prawo rodzinne zostało skodyfikowane oddzielnie od prawa cywilnego, a w toku dalszych prac kodyfikacyjnych nad prawem cywilnym w latach 1956–1964 zagadnienie to odżyło w formie dyskusji o potrzebie stworzenia jednolitego kodeksu cywilnego bądź utrzymania odrębności legislacyjnej prawa rodzinnego.

Dyskusja o miejscu prawa rodzinnego została już w literaturze prawniczej Polski Ludowej dość dokładnie opracowana. Uwagę zwracają zwłaszcza prace Stefana Kalety, który badał zagadnienie w latach 60., na kanwie trwających wówczas prac kodyfikacyjnych¹. Swoistym podsumowaniem toczącej się w Polsce Ludowej dyskusji są cenne uwagi Józefa S. Piątowskiego z połowy lat 80. ubiegłego wieku². Dogmatyczny charakter prac obu autorów uzasadnia jednak podjętą w tym artykule próbę historycznego ujęcia tematu. Otwarte pozostaje pytanie o wartość prezentowanych wówczas poglądów w perspektywie upadku komunizmu i powrotu do klasycznej doktryny prawa cywilnego. Jest ono tym bardziej ważne, iż trwające obecnie prace kodyfikacyjne ponownie wywołały temat miejsca prawa rodzinnego w systemie prawa³. Projektowana przez Komisję Kodyfikacyjną Prawa Cywilnego inkorporacja prawa rodzinnego do kodeksu cy-

¹ S. Kaleta, *Prawo rodzinne w systemie prawa polskiego*, „Studia Cywilistyczne” 1961, t. I, s. 55–137; idem, *Kształtowanie się poglądów na temat pozycji prawa rodzinnego w systemie prawa w polskiej literaturze prawniczej w okresie dwunastolecia (1944–1956)*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” nr 107, seria Prawo XXIX, Wrocław 1969, s. 71–107; S. Kaleta, *Teoretyczne i praktyczne znaczenie sporu o miejsce prawa rodzinnego w systemie prawa*, „Studia Cywilistyczne” 1969, t. XIII–XIV, s. 123–138. Artykuły te były częścią niepublikowanej w całości rozprawy doktorskiej tego autora, obronionej na Uniwersytecie Wrocławskim: *Miejsce prawa rodzinnego w systemie prawa na przykładzie prawa polskiego*, Wrocław 1965 (maszynopis powielany). Zob. informację na ten temat: A. Stelmachowski, *Wstęp do teorii prawa cywilnego*, Warszawa 1969, s. 36.

² J. S. Piątowski, *Prawo rodzinne w systemie prawa polskiego*, [w:] J. S. Piątowski (red.), *System prawa rodzinnego i opiekuńczego*, cz. I, Ossolineum 1985, s. 7–28.

³ Ostatnio wypowiedział się w tej kwestii Z. Radwański, *Miejsce prawa rodzinnego w systemie prawa*, „Państwo i Prawo” (dalej: PiP) 2008, nr 1, s. 3–15.

wilnego⁴ wywołała liczne głosy sprzeciwu, pochodzące głównie od praktyków⁵. Kontekst historyczny wydaje się więc istotny dla właściwego zrozumienia dzisiejszych sporów.

Kluczowy dla oceny miejsca prawa rodzinnego w systemie prawa jest oczywiście stosunek prawa rodzinnego do prawa cywilnego. Stosunek ten może być rozpatrywany co najmniej w trzech aspektach⁶. Po pierwsze – jako problem legislacyjny, streszczający się w pytaniu, czy prawo rodzinne powinno być zawarte w kodeksie cywilnym, czy też powinno być przedmiotem innego aktu ustawodawczego. Po drugie – jako problem systematyki prawa, polegający na tym, czy prawo rodzinne stanowi odrębną od prawa cywilnego gałąź prawa. Ten aspekt wydaje się być najważniejszy. Po trzecie – jako zagadnienie wykładni i stosowania prawa sprowadza się do odpowiedzi na pytanie, czy przy stosowaniu prawa należy sięgać do uregulowań zawartych w prawie cywilnym. Przedmiotem analizy w niniejszym artykule będą przede wszystkim dwa pierwsze aspekty.

2. Zrozumienie sensu dyskusji w Polsce ułatwi krótkie przedstawienie rozwiązań prawnych przyjętych w ZSRR i poglądów uczonych radzieckich⁷. W obu wypadkach, przynajmniej w sferze werbalnej, odwoływano się do nich w Polsce Ludowej⁸. Zaczniemy od cytatu: „w prawie radzieckim prawo rodzinne nie jest częścią prawa cywilnego, jak przyjęto w prawie burżuazyjnym. Prawo burżuazyjne sprowadza w rzeczywistości prawo rodzinne do charakteru transakcji prawno-cywilnej o charakterze majątkowym, co jest tak charakterystyczne dla stosunków kapitalistycznych. Jest rzeczą jasną, że w radzieckim społeczeństwie socjalistycznym stosunki rodzinno-mażeńskie nie mogą mieć nic wspólnego z zasadami prawa burżuazyjnego. Dlatego w prawie radzieckim stworzony

⁴ Z. Radwański (red.), *Zielona Księga. Optymalna wizja Kodeksu cywilnego w Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2006, s. 28–33.

⁵ Zob. *Uchwała Stowarzyszenia Sędziów Rodziny w Polsce. Zakopane, dnia 4 października 2007 r.*, „Zeszyty Prawnicze UKSW” 2008, z. 8.1, s. 302–303; ponownie, ale znacznie bardziej stanowczo: *Uchwała Stowarzyszenia Sędziów Rodziny w Polsce. Zakopane, dnia 3 października 2008 r.*, „Rodzina i Prawo” 2009, nr 11, s. 106. Zob. także: E. Holewińska-Łapińska, *Opinia sędziów na temat przedstawionego w „Zielonej Księdze” usytuowania prawa rodzinnego w przyszłej kodyfikacji*, „Rodzina i Prawo” 2008, nr 9–10, s. 17–34. Latem 2009 r. ukazał się tekst: E. Holewińska-Łapińska, *Uwagi na temat przedstawionego w „Zielonej Księdze” usytuowania prawa rodzinnego w przyszłej kodyfikacji*, [w:] ks. J. Krajczyński (red.), *Finis legis Christus. Księga pamiątkowa dedykowana księdzu profesorowi Wojciechowi Góralskiemu z okazji siedemdziesiątej rocznicy urodzin*, ks. J. Wroczeński, t. 2, Warszawa 2009, s. 1021–1035. Nie został on uwzględniony w moich rozważaniach (zbyt zaawansowany proces druku niniejszego tomu).

⁶ J. S. Piątoski, op. cit., s. 16–17.

⁷ Piszę o tym szerzej w: P. Fiedorczyk, *Radzieckie prawo rodzinne jako przedmiot recepcji w Polsce i innych państwach Europy Środkowo-Wschodniej*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 2009, t. XXXI, red. M. Maciejewski.

⁸ Tytułem przykładu: H. Świątkowski, *Za wzorem prawa kraju socjalizmu*, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” (dalej: DPP) 1949, nr 11, s. 3–6.; *Pomoc, przykład, przyjaźń ZSRR drogowskazem naszych prac kodyfikacyjnych*, „Nowe Prawo” (dalej: NP) 1950, nr 11, s. 5–6.; *Radziecka nauka wzorem dla prawników polskich*, PiP 1951, nr 11, s. 674–677.

został osobny kodeks prawa rodzinnego, który stanowi samodzielną gałąź prawa” – stwierdzał w 1949 r. radziecki uczony B. S. Mańkowski i dodawał: „prawo rodzinne, które w krajach demokracji ludowej jest nierzadko włączone do prawa cywilnego, należy wydzielić w samodzielną gałąź prawa, ze względów wyłożonych wyżej”⁹. Tak kategoryczne stwierdzenia sprawiały wrażenie, że w tym zakresie mieliśmy do czynienia ze swoistym dogmatem radzieckiej teorii prawa. Historia radzieckiego prawa rodzinnego wskazuje jednak, że dogmat ten nie powstał od razu.

W nowej polskiej literaturze historycznoprawnej pojawił się pogląd, jakoby już w przedrewolucyjnej Rosji cywiliści podkreślali odrębność prawa rodzinnego na tle prawa cywilnego, co miało niejako zapowiadać późniejsze sowieckie zmiany¹⁰. Pogląd ten jest tylko o tyle uzasadniony, iż rzeczywiście bardzo wąska grupa młodych prawników (wśród nich A. G. Gojchbarg) takie opinie wyrażała. Zdecydowana natomiast większość rosyjskich cywilistów (w tym G. F. Szerszeniewicz, I. A. Pokrowski, J. S. Gambarow) uznawała prawo rodzinne za integralną część prawa cywilnego (prywatnego), wskazując wszakże na specyfikę stosunków rodzinnoprawnych, w tym na ich związek z prawem publicznym¹¹. Nie był to zresztą pogląd odkrywczy, rosyjscy uczeni wyrażali w tym zakresie poglądy zbliżone do prawników w zachodniej Europie.

Początek kształtowania się odrębności radzieckiego prawa rodzinnego od prawa cywilnego jest zwykle utożsamiany z powstaniem w 1918 r. kodeksu rodzinnego. Słusznie jednak zauważono, że był to wtedy raczej fakt legislacyjny, wynikający z trudności skodyfikowania całości prawa, niż działanie uzasadnione jakąś głębszą przyczyną i merytorycznymi względami¹². W dobie komunizmu wojennego nie było potrzeby tworzenia prawa cywilnego, skoro wyeliminowano rynek i obrót cywilny. Obrazowo określił to A. G. Gojchbarg – prawo cywilne miało się dlań ograniczać do uregulowania najmu pastuszka na wsi¹³. Podobnie uważał wybitny teoretyk prawa radzieckiego Piotr Stuczka (w latach 20. pełnił funkcję ludowego komisarza sprawiedliwości), nie łącząc powstania kodeksu rodzinnego z wykształceniem się odrębnej gałęzi prawa¹⁴. W toku prac nad kodeksem cywilnym z 1922 r. (w okresie NEP-u) był on zwolennikiem włączenia norm prawa rodzinnego do projektu, ale już wtedy pojawiła się opozycja przeciw

⁹ B. S. Mańkowski, *Radzieckie socjalistyczne państwo i prawo – wyższy typ państwa i prawa*, DPP 1950, nr 2, s. 29.

¹⁰ A. Bosiacki, *Utopia, władza, prawo. Doktryna i koncepcje prawne „bolszewickiej” Rosji 1917–1921*, Warszawa 1999, s. 253.

¹¹ M. V. Antokolskaja, *Mesto semejnogo prava v systemie otraslej častnogo prava*, „Gosudarstvo i Pravo” 1995, nr 6, s. 33–39.

¹² T. Smyczyński, *Prawo rodzinne i stosunki rodzinnoprawne*, „Studia Prawa Prywatnego” 2007, z. 1, s. 18.

¹³ M. V. Antokolskaja, *Semejnoje pravo. Učebnik*, Moskwa 2002, s. 64.

¹⁴ P. I. Stuczka, *Kurs sovětskogo graždanskogo prava*, Moskwa 1931, t. 1, s. 6.

takiemu rozwiązaniu. Opozycja ta wynikała nie tyle z tezy o odrębności prawa rodzinnego, ile raczej była wyrazem przeświadczenia o celowości utrzymania odrębnego aktu prawnego w dziedzinie stosunków rodzinnych¹⁵. W trakcie dyskusji nad projektem nowego kodeksu rodzinnego z 1926 r. nie zajmowano się miejscem prawa rodzinnego w systemie prawa, gdyż nadal uważano je za część prawa cywilnego. Jednak w 1927 r. Siergiej I. Rajewicz opublikował pracę, w której dowodził, iż prawo rodzinne stanowi odrębną od prawa cywilnego gałąź prawa. Głównym argumentem przemawiającym za tą tezą był dlań fakt, iż prawie wszystkie normy tego prawa miały charakter imperatywny. Dalej dowodził, że w socjalizmie normy prawa rodzinnego przesiąknięte są elementami publicznoprawnymi i chronią interesu społecznego. Dlatego do stosunków rodzinnych nie mają zastosowania normy prawa cywilnego. Poglądy Rajewicza nie spotkały się wówczas z akceptacją¹⁶. Dopiero w drugiej połowie lat 30. zagadnienie ponownie stało się przedmiotem dyskusji. W jej trakcie centralne miejsce zajmował problem kryteriów podziału prawa na gałęzie: czy jest nim tylko przedmiot regulacji, czy również metoda. Część prawników twierdziła przy tym, że skoro w socjalizmie podział prawa na prywatne i publiczne nie ma sensu (gdyż – jak pisał Lenin – wszystko jest publiczne), to kryterium metody regulacji nie ma w prawie radzieckim zastosowania. Dla wyodrębnienia prawa rodzinnego decydujące jest więc kryterium przedmiotu regulacji – twierdzono¹⁷. Pogląd ten był o tyle trafny, iż uwzględniał podstawową prawidłowość totalitarnego państwa: nie można przeciwstawiać jednostki państwu, gdyż jednostka jest dla państwa. W drugiej połowie lat 30. stalinowskie totalitarne państwo bardzo się rozbudowało. Nihilistyczne teorie o zanikaniu prawa, korespondujące z teoriami o zanikaniu rodziny, zostały zastąpione przez poglądy o wzrastającej roli prawa w postępach budownictwa socjalizmu. W dziedzinie stosunków osobistych publicznoprawne elementy były ciągle rozbudowywane. W totalitarnym państwie nie ma miejsca dla autonomii woli nawet w takiej sferze, jak stosunki rodzinne. Stąd łatwo było wydzielić prawo rodzinne jako odrębną gałąź prawa na podstawie kryterium przedmiotu regulacji. Następnie pojawiły się inne, dodatkowe argumenty. Jednym z nich miał być fakt, iż – jak pisał G. N. Amfiteatrow – stosunki majątkowe w prawie rodzinnym odgrywają mniejszą rolę i mają inny niż w prawie cywilnym charakter¹⁸. Odpowiadało to zresztą poglądom K. Marksa i F. Engelsa, którzy w pracy *Ideologia niemiecka* odróżnili typ stosunków społecznych nastawionych na odtwarzanie biologicznego bytu człowieka (funkcja prokreacyjna) od stosunków skierowanych na utrzymanie egzystencji człowieka

¹⁵ M. V. Antokolskaja, *Semejnoje prawo...*, s. 64.

¹⁶ Ibidem, s. 72.

¹⁷ S. Szer, *Pojęcie i przedmiot prawa cywilnego*, DPP 1950, nr 2, s. 15.

¹⁸ G. N. Amfiteatrow, *K voprosu o ponjatii sovetskogo graždanskogo prava*, „Sovetskoje Gosudarstvo i Pravo” 1940, nr 11, s. 102.

(sfera produkcji dóbr materialnych)¹⁹. Z kolei D. M. Gienkin dowodził, że prawa rodzinne w socjalizmie przyjmują postać społecznego obowiązku, nakładanego przez państwo na rodziców. Taka próba ujęcia radzieckiego prawa rodzinnego przypominała poglądy L. Duguity o społecznej funkcji prawa²⁰. Najbardziej rozbudowaną teorię o odrębności prawa rodzinnego stworzył G. M. Swierdłow. Przyjmując za punkt wyjścia tezę o nietrafności przeciwstawiania interesu prywatnego i publicznego, uczony pisał: „socjalistyczne państwo rezerwuje sobie całkiem znaczącą sferę bezpośredniego i aktywnego ingerowania w stosunki rodzinne. Odrzuca ono taki punkt widzenia na stosunki pomiędzy stronami, który traktuje je jako stosunki indywidualistyczne, osobiste, neutralne dla społeczeństwa i państwa. Państwo jest również zainteresowane każdym indywidualnym stosunkiem rodzinnym, dyktuje ono, władczo wskazuje, określa warunki, gwarantujące interesy kolektywu, zabezpieczające spłacenie długu wobec kolektywu”. Trudno nie zgodzić się z wybitną prawniczką rosyjską M. Antokolską (jedną z autorek obecnego kodeksu rodzinnego Rosyjskiej Federacji z 1995 r.), iż cytat ten bardziej pasuje do książek G. Orwella niż do pracy uczonego²¹.

Uznanie prawa rodzinnego za odrębną od cywilnego gałąź prawa zostało symbolicznie zatwierdzone w 1939 r. na XVIII Zjeździe WKP(b), gdy akademik Andriej Januariewicz Wyszynski w referacie o systemie prawa radzieckiego wymienił 10 jego gałęzi. Prawo rodzinne znalazło się w wykazie między innymi obok prawa kołchozowego²². Wprawdzie Wyszynski stwierdzał, że stworzony przezeń wykaz gałęzi prawa radzieckiego jest tylko propozycją, ale wiosną 1941 r. został on „zatwierdzony” w tezach „System radzieckiego prawa socjalistycznego”, wydanych przez Instytut Prawa Akademii Nauk ZSRR²³. Pogląd o odrębności prawa rodzinnego jako samodzielnej gałęzi prawa ma więc w istocie stalinowski rodowód. Utrzymał się także po śmierci Stalina, chociaż pojawiły się wówczas opinie o braku dostatecznej podbudowy teoretycznej takiego stanowiska we wcześniejszej literaturze. Przedmiotem krytyki było szczególnie utożsamianie odrębności gałęzi prawa z odrębną kodyfikacją i oparcie podziału prawa na gałęzie jedynie według kryterium przedmiotu regulacji²⁴. Kwestionowanie podziału prawa na publiczne i prywatne, leżące u podstaw wydzielenia prawa rodzinnego, było jednak nadal jednym z dogmatów radzieckiej teorii prawa²⁵.

¹⁹ Z. Radwański, *Miejsce prawa rodzinnego w systemie prawa*, PiP 2008, nr 1, s. 7.

²⁰ M. V. Antokolskaja, *Semejnoje prawo...*, s. 74.

²¹ Ibidem, s. 75.

²² A. Vyšinskij, *XVIII Sjezd WKP(b) i zadači nauki socialističeskogo prava*, „Sovietskoje Gosudarstvo i Pravo” 1939, nr 3, s. 26.

²³ O. S. Joffe, M. D. Szargorodski, *Zagadnienia teorii prawa*, tłum. J. Nowacki i J. Wróblewski, Warszawa 1963, s. 299.

²⁴ „W ogóle wymyśleć można dowolną gałąź prawa” – pisali o tej sytuacji O. S. Joffe, M. D. Szargorodski, op. cit., s. 306. Zob. ibidem, s. 300–301.

²⁵ S. Kaleta, *Kształtowanie się poglądów...*, s. 84–85.

3. W Polsce okresu międzywojennego miejsce prawa rodzinnego w systemie prawa nie budziło kontrowersji – uważano bowiem powszechnie prawo „familijne” (według ówczesnej terminologii) za część prawa cywilnego²⁶. Polscy prawnicy dostrzegali wszakże specyfikę prawa rodzinnego. Przykładowo, Władysław Leopold Jaworski zauważał, że dużą rolę odgrywają w nim pierwiastki publicznoprawne, ale dodawał, że prawo familijne „urabiało się na pojęciach prawa cywilnego” i nie należy mu odbierać honorowego miejsca w domenie prawa cywilnego²⁷. Wzrastająca rola publicznoprawnej ingerencji w prawo rodzinne była widoczna w opracowanych przez Komisję Kodyfikacyjną projektach poszczególnych działów prawa rodzinnego, zwłaszcza w projekcie *Prawa o stosunkach rodziców i dzieci* autorstwa prof. Stanisława Gołęba (1934, 1938) oraz w projekcie osobowego *Prawa małżeńskiego* prof. Karola Lutostańskiego z 1929 r. Widoczny był w nich nurt socjalizacji prawa familijnego, rozpowszechniony w Europie między innymi dzięki pracom Ottona v. Gierke²⁸.

Również w Polsce Ludowej, w toku prac unifikacyjnych nad prawem cywilnym, zagadnienie miejsca prawa rodzinnego nie budziło wątpliwości – uznawano je powszechnie za część prawa cywilnego. Dawali temu wyraz twórcy dzieła unifikacji. Przykładowo, minister sprawiedliwości Henryk Świątkowski, w przemówieniu na akademii z okazji zakończenia dzieła unifikacji 15 grudnia 1946 r. traktował 16 dekretów unifikacyjnych (w tym 4 z zakresu prawa rodzinnego) jednolicie jako składniki prawa cywilnego²⁹. Zwraca jednak uwagę fakt, iż Seweryn Szer (obok Jana Wasilkowskiego i Aleksandra Woltera), główny twórca dzieła unifikacji, już wówczas kwestionował sens rzymskiego podziału na prawo publiczne i prywatne, „jako że moment społeczny, publiczny przenika we wszystkie dziedziny prawa, usprawiedliwia ich istnienie, sens, celowość”³⁰. Takie ujęcie mogło być punktem wyjścia do zanegowania całej dotychczasowej konstrukcji prawa cywilnego. Podkreślić jednak należy, że mimo podejmowanych prób nie zdecydowano się wtedy na recepcję rozwiązań radzieckich³¹.

Prowadzone następnie w latach 1947–1949 prace nad kodyfikacją prawa cywilnego (na bazie dekretów unifikacyjnych) opierały się na założeniu, iż prawo

²⁶ S. Kaleta, *Koncepcja prawa rodzinnego i jego miejsca w systemie prawa w polskiej literaturze prawniczej okresu międzywojennego*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, nr 87, seria Prawo XXIII, Wrocław 1969, s. 71–83.

²⁷ W. L. Jaworski, *Prawo cywilne na ziemiach polskich*, t. 1. *Źródła. Prawo małżeńskie osobowe i majątkowe*, Kraków 1919, s. 44–45.

²⁸ Zob. uwagi nt. teorii O. v. Gierke w pracy: E. Jarra, *Ogólna teoria prawa*, wyd. II rozszerzone i uzupełnione, Warszawa 1922, s. 392–394.

²⁹ H. Świątkowski, *Prawo w służbie narodu*, DPP 1947, nr 1–2, s. 6.

³⁰ S. Szer, *Momenty społeczne w zunifikowanym prawie*, DPP 1946, nr 2, s. 13.

³¹ P. Fiedorczyk, *Założenia ideologiczne prac nad unifikacją prawa rodzinnego w Polsce w latach 1945–1946*, [w:] „Miscellanea Iuridica”, t. 7, M. Mikołajczyk, A. Drogoń (red.), *Między I a III Rzeczpospolitą. Kształtowanie europejskiej kultury prawnej. Prace ofiarowane prof. zw. dr. hab. Adamowi Lityńskiemu w czterdziestolecie pracy naukowej*, Tychy 2005, s. 142–143.

rodzinne stanowi część kodyfikowanego. Jan Wasilkowski posługiwał się w tym kontekście pojęciem „jednolitego prawa cywilnego”. Powołana w lutym 1947 r. Komisja Kodyfikacyjna bardzo szybko, jednomyślnie przyjęła pandektową systematykę projektowanego kodeksu, w ramach której prawo rodzinne (razem z prawem opiekuńczym) miało być uregulowane w księdze II³².

4. W sierpniu 1948 r. zmieniła się w Polsce sytuacja polityczna. Na plenum KC PPR doszło do „zdemaskowania i zlikwidowania odchylenia prawico-wo-nacjonalistycznego”. W wygłoszonym wówczas referacie Bolesław Bierut odniósł się także do problemów nauki i stwierdził fakt zacofania partii na tym „froncie”. Wspomnił, że zacofanie odbiło się „na pracy naszych wyższych uczelni, w pracy których całkowicie jeszcze dominuje niemarksistowskie, pseudonaukowe założenie ideologiczne, zwłaszcza w dziedzinie nauk humanistycznych”³³. W nowej sytuacji politycznej prace nad „burżuazyjnym” kodeksem cywilnym zostały przerwane, gdyż jak wyjaśniał główny ideolog partii Hilary Minc, nie należy utrzymywać ani konserwować „burżuazyjnych ogonów”, lecz jak najszybciej je zlikwidować³⁴. Rozpoczął się proces przyśpieszonej stalinizacji prawa polskiego. Wstępem do niego była zakrojona na szeroką skalę akcja popularyzacji prawa radzieckiego³⁵. „Poznajmy prawo radzieckie” – zachęcał prawników min. H. Świątkowski³⁶. Na początku była ona realizowana przez publikację przekładów wielkiej liczby prac autorów radzieckich³⁷, gdyż znajomość prawa radzieckiego wśród prawników polskich była praktycznie żadna, a nieliczni przedwojenni sowietolodzy pisali o prawie radzieckim z pozycji obcych ideowo³⁸. O przedwojennych pracach należało więc zapomnieć, a nie powoływać się na nie. Bardzo szybko pojawiły się jednak publikacje polskich autorów. W dziedzinie prawa cywilnego prekursorami zostali: Jan Wasilkowski, uczeń Fryderyka Zolla młodszego i członek przedwojennej Komisji Kodyfikacyjnej oraz Seweryn Szer, prawnik o PPS-wskim rodowodzie³⁹. W artykule opublikowanym na początku

³² Piszę o tym szerzej w artykule: P. Fiedorczyk, *O początkach prac nad kodyfikacją polskiego prawa cywilnego w 1947 r.*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2004, t. IV, s. 109–120.

³³ Cyt. za: R. Herczyński, *Spełnana nauka. Opozycja intelektualna w Polsce 1945–1970*, Warszawa 2008, s. 106.

³⁴ H. Minc, *Niektóre zagadnienia demokracji ludowej w świetle leninowsko-stalinowskiej nauki o dyktaturze proletariatu*, „Nowe Drogi” 1949, nr 6, s. 99.

³⁵ W tym miejscu należy odnotować, że już w styczniu 1947 r. utworzono na Uniwersytecie Łódzkim pierwszą w Polsce katedrę ustroju i prawa radzieckiego. Jej kierownikiem został prof. Stanisław Ehrlich. Zob. *Inauguracyjny wykład ustroju i prawa radzieckiego*, DPP 1947, nr 1–2, s. 85.

³⁶ H. Świątkowski, *Poznajmy prawo radzieckie*, DPP 1948, nr 11, s. 3–5.

³⁷ W dziedzinie prawa cywilnego jednym z pierwszych tekstów był artykuł M. M. Agarkowa, *Podstawowe zasady radzieckiego prawa cywilnego*, DPP 1948, nr 11, s. 5–13.

³⁸ Tezę tę potwierdzają fragmentaryczne na razie ustalenia Mariusza Mohyluka. Zob. tytułem przykładu: M. Mohyluk, *Szymon Rundstein o prawie radzieckim*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2008, t. VI, s. 67–77.

³⁹ Pierwszymi marksistowskimi wypowiedziami polskich cywilistów były: napisana przez J. Wasilkowskiego krytyczna recenzja pracy E. Studnickiego, PIP 1949, nr 12; referat J. Wasilkowskiego o prawie

1950 r. S. Szer przedstawiał stalinowską koncepcję wyodrębnienia prawa rodzinnego z prawa cywilnego, odwołując się do poglądów prof. Gienkina: „prawne uregulowanie zagadnień małżeństw, rodziny i opieki jest do tego stopnia swoiste, wszechstronne i wybiega poza przedmiot zwykłych norm prawa cywilnego oraz dotyczy tak samodzielnej i ważnej dziedziny życia, iż zachodzą wszelkie przesłanki wyodrębnienia prawa rodzinnego w odrębny dział prawa radzieckiego”⁴⁰. Sam autor zajmował jednak w tej kwestii stanowisko niejednoznaczne, pisał bowiem o radzieckim prawie rodzinnym jako o „odrębnej gałęzi prawa cywilnego” i twierdził, że radzieckie prawo cywilne w szerokim ujęciu obejmuje prawo rodzinne i majątkowe⁴¹. Odnosząc te rozważania do stanu polskiego prawa – stwierdzał, że prawo cywilne obejmuje: 1) stosunki rodzinne osób fizycznych i 2) stosunki majątkowe osób fizycznych i prawnych, w tym przedsiębiorstw państwowych i spółdzielni⁴².

W tym czasie trwały już prace nad kodyfikacją prawa rodzinnego. Były one prowadzone razem z Czechosłowacją, co miało polityczny i propagandowy wydźwięk⁴³. Jednym z pierwszych problemów, jakie miała rozstrzygnąć polsko-czechosłowacka komisja, była kwestia, czy nowo powstałe prawo rodzinne będzie częścią kodyfikacji prawa cywilnego, czy też odrębnym aktem ustawodawczym. Na posiedzeniu Komisji w dniu 23 stycznia 1949 r. zdecydowano, że zostanie to rozstrzygnięte dopiero po opracowaniu wspólnych zasad prawa rodzinnego i małżeńskiego⁴⁴. Do kwestii tej powrócono jednak bardzo szybko. Na posiedzeniu Komisji w dniu 25 stycznia S. Szer zgłosił wniosek o rozstrzygnięcie tego zagadnienia. Strona czechosłowacka (dr A. Dressler) opowiedziała się za stworzeniem odrębnego aktu prawnego, regulującego całość prawa rodzinnego. Stanowisko uzasadniono względami ideologicznymi: zasadniczą różnicą (jak twierdzono) między stosunkami majątkowymi i rodzinnymi jako przedmiotem kodyfikacji; różnym pojęciem rodziny w ustroju kapitalistycznym i ustroju de-

małżeńskim, wygłoszony 21 stycznia 1950 r. na sesji naukowej Rady Wydziału Prawa UW, publikowany pt. *Stosunki prawne między małżonkami w prawie socjalistycznym*, PiP 1950, nr 4, s. 118–128 oraz praca S. Szera: *Kilka uwag na temat pojęcia interesu w prawie cywilnym*, DPP 1950, nr 1. Informacje te podaje na podstawie referatu: *O stanie nauki i nauczania prawa cywilnego*, [w:] *Stan nauki prawa cywilnego. Konferencja teoretyków i praktyków prawa cywilnego*, Warszawa 1951, s. 16. Referat ten, autorstwa J. Gwiazdomorskiego i S. Szera, został wygłoszony na konferencji zorganizowanej przez Komisję Konsultacyjno-Naukową przy Ministerstwie Sprawiedliwości (KKN) 10 czerwca 1950 r. Tekst drukowany na tyle różni się od wygłoszonego (ibidem, s. 4), że nie podano jego autorów – prawdopodobnie pierwotny referat został uznany za zbyt mało marksistowski.

⁴⁰ S. Szer, *Pojęcie i przedmiot prawa cywilnego*, DPP 1950, nr 2, s. 15.

⁴¹ Ibidem, s. 12.

⁴² Ibidem, s. 17.

⁴³ Współpracę polsko-czechosłowacką omawiam w artykule pt. *Czechosłowacka droga do kodyfikacji prawa rodzinnego (1918–1949)*, [w:] *Księga jubileuszowa prof. Józefa Ciągwy* (w druku). Zob. zebraną także obszerną literaturę na ten temat.

⁴⁴ *Protokół z posiedzenia Podkomisji C Stałej Komisji Prawniczej Polsko-Czechosłowackiej z dn. 23. 01. 1949 r.*, Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), zespół akt: Ministerstwo Sprawiedliwości (dalej: MS), sygn. 2817, k. 227.

mokracji ludowej oraz (co było najważniejsze) wzorami sowieckiego kodeksu. Argumentację wzmocnił dr K. Petrželka, który stwierdził, że prawo rodzinne i cywilne są zasadniczo różne, a ponadto za wyodrębnieniem przemawiają momenty popularyzacyjne i edukacyjne. W odpowiedzi S. Szer zaprezentował pogląd odmienny. „Różne problematyki nie są przeszkodą do jedności kodeksu, gdyż prawo majątkowe połączone z rodzinnym nie osłabi przecież jego socjalistycznego charakteru. Koncepcja rodziny nie może być przesłanką ideologiczną podziału. Gdy chodzi o wzory sowieckie, [to] jeden z leningradzkich profesorów [Olimpiad Sołomonowicz Joffe – dopisano: P.F.] wyraża pogląd, że kodyfikacja powinna być globalna, jednolita ideologicznie, do czego dąży Związek Radziecki. Myśli te muszą być dokładnie przedyskutowane, ażeby można w przyszłości operować mocnymi argumentami” – stwierdzał⁴⁵. Dodatkowo A. Wolter podniósł, iż „pewne zagadnienia, jak pełnoletność, oświadczenia woli, pełnomocnictwa, są wspólne dla prawa cywilnego i obligacyjnego. Ujednoczenie tych dwóch systemów byłoby dużym krokiem naprzód. Prawo majątkowe jest zacofane w stosunku do rodzinnego, co jest wynikiem tego, że nie znajdujemy się jeszcze w ustroju socjalistycznym”. W toku dalszej dyskusji wyłonił się problem usytuowania części ogólnej prawa cywilnego. Strona czechosłowacka zaprezentowała pogląd, iż powstanie u nich odrębny akt prawny, który będzie „obsługiwał” pozostałe części prawa cywilnego. Podkreślono także, iż nierówny stopień rozwoju prawa rodzinnego i majątkowego uzasadnia odrębną kodyfikację. Wobec różnicy zdań strona polska poprosiła o 20-minutową przerwę dla uzgodnienia stanowiska. Po przerwie polska delegacja złożyła następujące oświadczenie: „Grupa polska podkomisji prawa cywilnego Stałej Komisji Prawniczej Polsko-Czechosłowackiej uznaje, że na obecnym etapie jest wskazane wydanie odrębnego kodeksu prawa rodzinnego i zastrzega przy tym możliwość wydania własnych przepisów części ogólnej prawa cywilnego, niezbędnych do stosowania wymienionego kodeksu prawa rodzinnego w okresie czasu do wydania jednolitego prawa cywilnego obu narodów”. Strona czechosłowacka przyjęła to oświadczenie „z zadowoleniem”⁴⁶.

Przedstawiona powyżej obszerna relacja z posiedzenia jest uzasadniona wagą podjętych wówczas decyzji. Relacja unaocznia fakt, iż to strona czechosłowacka naciskała na stworzenie odrębnego kodeksu rodzinnego. Strona polska zgodziła się na to, ale oświadczenie wyraźnie wskazuje, iż nie przesądzała ona kwestii przyszłego usytuowania prawa rodzinnego w toku dalszych prac nad kodyfikacją prawa cywilnego. Śmiesznie w tym kontekście brzmi zasłanianie się poglądami „leningradzkiego profesora” dla ratowania jedności prawa cywilnego.

⁴⁵ *Protokół z posiedzenia Podkomisji C Stałej Komisji Prawniczej Polsko-Czechosłowackiej z dn. 25. 01. 1949 r.* (AAN MS 2817, k. 82–83).

⁴⁶ *Ibidem*, k. 85.

Traktowano jednak przyszły kodeks jako częściowy, co nie było zresztą niczym specjalnym, skoro obowiązywał częściowy kodeks zobowiązań.

Niezdecydowane stanowisko strony polskiej w trakcie prac nie było oczywiście widoczne w publikacjach powstałych po uchwaleniu kodeksu. Seweryn Szer pisał, że „nie można nie uznać słuszności doktryny radzieckiej, wyodrębniającej prawo rodzinne w odrębną gałąź prawa” i stwierdzał, że przesłanki prawa radzieckiego usprawiedliwiają zasadniczą zmianę w dotychczasowej systematyce polskiego prawa cywilnego, które stanowi odmianę prawa socjalistycznego⁴⁷. Specyfika polska wyrażała się w istnieniu odrębnych przepisów ogólnych prawa cywilnego. Ich powstanie było wynikiem decyzji podjętej przez działającą jeszcze wtedy Komisję Kodyfikacyjną Prawa Cywilnego w dniu 18 lutego 1949 r. Autorem koncepcji stworzenia nowych przepisów ogólnych (p.o.p.c.) był Witold Czachórski, który podkreślał, że miały one być „praktycznym wyjściem z sytuacji”, jaką tworzyło powstanie kodeksu rodzinnego⁴⁸. Należy jednak podkreślić, że wykorzystano potrzebę ponownego opracowania p.o.p.c. do wprowadzenia do tego aktu klauzul generalnych typowych dla prawa socjalistycznego, wśród których znalazły się „zasady współżycia społecznego w Państwie Ludowym”⁴⁹. Jest jednak rzeczą charakterystyczną, że nawet osoby zaangażowane w prace kodyfikacyjne nie przesądzały wówczas kwestii, jak powstanie kodeksu wpływa na pozycję prawa rodzinnego. „Z teoretycznego punktu widzenia wydanie kodeksu uczyniło w Polsce aktualnym problem wyodrębnienia prawa rodzinnego w osobną gałąź prawa” – pisał J. Wasilkowski, ale stanowiska w tej kwestii nie zajął⁵⁰. Uczynił to natomiast dopiero w 1955 r. S. Szer, który w opublikowanym podręczniku części ogólnej prawa cywilnego wyłączał prawo rodzinne z podawanej przez siebie definicji prawa cywilnego⁵¹. Było to jednak stanowisko niekonsekwentne, gdyż w dalszych partiach podręcznika omawiał on problemy prawa rodzinnego tak, jak gdyby ta dziedzina stanowiła część prawa cywilnego⁵².

Konieczność zajęcia się tą problematyką podkreślano w trakcie prac przygotowawczych do stalinowskiego I Kongresu Nauki Polskiej w 1950 r. Postulowano opracowanie zagadnienia systemu prawa Polski Ludowej⁵³, ale problemu tego nie rozwiązano aż do upadku systemu komunistycznego.

Tym większe zdziwienie może wywoływać fakt, iż w orzeczeniu z 14 stycznia 1953 r. Sąd Najwyższy jednoznacznie stwierdził, że „kodeks rodzinny normuje stosunki rodzinne jako odrębną gałąź prawa”. Dalsze wywody SN wskazywały

⁴⁷ S. Szer, *Kodeks rodzinny*, DPP 1950, nr 3, s. 3.

⁴⁸ Zob. 4-stronicowy dokument pt. *Notatka* z 18 maja 1949 r. (AAN MS 2230, k. niepaginowane).

⁴⁹ A. Lityński, *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Białystok 1999, s. 234–235.

⁵⁰ J. Wasilkowski, *Kodyfikacja prawa cywilnego w Polsce*, NP 1950, nr 12, s. 5.

⁵¹ S. Szer, *Prawo cywilne. Część ogólna*, Warszawa 1955, s. 17.

⁵² S. Kaleta, *Kształtowanie się poglądów...*, s. 91.

⁵³ S. Rozmaryn, *Wstępne tezy referatu ogólnego o stanie i zadaniach nauki prawa w Polsce*, DPP 1950, nr 6, s. 22.

jednak, że do stosunków rodzinnych uregulowanych w kodeksie mają zastosowanie p.o.p.c., chyba że „przeciwstawiają się temu bądź przepisy kodeksu rodzinnego, bądź w ogóle istota i odrębność tej dziedziny stosunków społecznych”⁵⁴. Stanowisko SN można uznać za wewnętrznie sprzeczne. Pojawiało się pytanie o podstawę prawną stosowania p.o.p.c., skoro kodeks tworzył odrębną gałąź prawa. Widoczny szczególnie ostro był brak rozstrzygnięcia, czy p.o.p.c. stanowiły źródło prawa rodzinnego⁵⁵. W tym kontekście „systemotwórcze” orzeczenie SN, wydane (rzecz charakterystyczna) na tle konkretnej sprawy, a nie w formie wytycznych⁵⁶, można uznać za całkowicie chybione.

W 1955 r. ukazała się monografia Józefa S. Piątowskiego, w której autor opowiedział się za tezą o odrębności prawa rodzinnego w systemie polskiego prawa. Powoływał się na ustalenia radzieckie, w szczególności na argument, iż socjalistyczne prawo cywilne reguluje stosunki majątkowe, wobec których stosunki rodzinne mają inny charakter. Wprawdzie stosunki majątkowe między małżonkami posiadają pewne znaczenie – dowodził – ale wobec stosunków rodzinnych mają charakter akcesoryjny. Ponadto ich ukształtowanie jest podporządkowane zasadniczym celom socjalistycznej rodziny, które to cele nie mają treści majątkowej. Wreszcie, dla stosunków majątkowych, podlegających prawu cywilnemu, dominujące znaczenie mają stosunki w zakresie gospodarki socjalistycznej, czego nie można powiedzieć o stosunkach rodzinnych. Powyższe argumenty – twierdził – „wykazują słuszność stanowiska nauki radzieckiej w kwestii wyodrębnienia prawa rodzinnego w samodzielną dziedzinę prawa”⁵⁷. Poglądy J. S. Piątowskiego były najpełniejszą próbą uzasadnienia odrębności prawa rodzinnego w literaturze prawniczej przed Październikiem 1956 r. Nosiły one piętno czasów, w których powstały. Nie budzi więc zdziwienia fakt, iż w późniejszym czasie autor ich nie podtrzymywał, uznając (od 1966 r.) prawo rodzinne za część prawa cywilnego⁵⁸.

Wydawać by się mogło, iż dyskusja nad miejscem prawa rodzinnego powinna mieć miejsce w trakcie trwających od 1950 r. prac nad kodeksem cywilnym Polski Ludowej. Tak jednak nie było. Prace nad kodeksem nie objęły prawa rodzinnego, mimo iż w uzasadnieniu projektu z 1954 r. stwierdzono, że nie da się ściśle przeprowadzić rozgraniczenia między stosunkami majątkowymi a niemajątkowymi. Rozgraniczenie to, jak wiadomo, według koncepcji radzieckiej mia-

⁵⁴ Cyt. za: M. Grudziński, J. Ignatowicz (red.), *Kodeks rodzinny. Komentarz*, Warszawa 1955, s. 12.

⁵⁵ S. Kaleta, *Kształtowanie się poglądów...*, s. 87–88.

⁵⁶ O wytycznych SN do k.r. piszę w artykule: P. Fiedorczyk, *Wytyczne Sądu Najwyższego dotyczące wykładni przepisów kodeksu rodzinnego z 1950 r.*, [w:] M. Małecki (red.), *Świat, Europa, mała ojczyzna. Studia ofiarowane Profesorowi Stanisławowi Grodzkiemu w 80-lecie urodzin*, Bielsko-Biała 2009, s. 627–637.

⁵⁷ J. S. Piątowski, *Stosunki majątkowe między małżonkami*, Warszawa 1955, s. 30–33.

⁵⁸ Idem, *Prawo rodzinne w systemie prawa polskiego*, [w:] *System prawa rodzinnego i opiekuńczego*, cz. I..., s. 20.

ło przecież stanowić kryterium wyodrębnienia prawa rodzinnego⁵⁹. Co więcej, twórcy projektu nie podjęli fundamentalnej kwestii stosunku przyszłego kodeksu cywilnego do kodeksu rodzinnego. Waga problemu wynikała z włączenia p.o.p.c. do przyszłej kodyfikacji. Brak odpowiedzi na pytanie o relację między oboma kodeksami skrytykował wówczas Jerzy Jodłowski: „sprawy nie można zostawić otwartą. Oczywiście praktyka zmuszona będzie tę lukę wypełnić, ale nie wydaje się rzeczą właściwą, aby pozostawić praktyce kwestię, która powinna znaleźć rozwiązanie w kodeksie”⁶⁰. Projekt kodeksu nie stał się jednak obowiązującym prawem, gdyż nie zyskał aprobaty rządu i nie został wniesiony do sejmu⁶¹.

Podsumowując dotychczasowe rozważania, należy zauważyć, że pierwsza połowa lat 50. nie była dobrym czasem do prowadzenia dyskusji naukowej. Wymuszona przez sytuację polityczną konieczność recepcji rozwiązań prawnych i doktryny radzieckiej czyniła dyskusję fasadową. Wprawdzie nie występowano przeciw koncepcjom radzieckim, ale nie stworzono także przekonującego uzasadnienia dla systemowego wyodrębnienia prawa rodzinnego. Nawet prawnicy związani z panującym reżimem zajmowali stanowisko powściągliwe. Przeciwnicy oficjalnych poglądów także byli bardzo ostrożni w swoich osądach. Przykładowo, w 1953 r. Aleksander Wolter zaliczał prawo rodzinne do prawa cywilnego, ale wskazywał na dyskusyjność tego problemu w Polsce⁶². Opinię tę rozwinął w 1955 r. w pierwszym wydaniu swego fundamentalnego podręcznika. Pisał wówczas: „nie ma dostatecznej podstawy do całkowitego wyodrębnienia norm prawnych regulujących stosunki rodzinne w osobną gałąź prawa”. Konsekwencją tego stanowiska było przyjęcie, że p.o.p.c. mają zastosowanie do stosunków rodzinnych bezpośrednio, a nie posiłkowo⁶³. Poglądy te można uznać za zapowiedź zbliżającej się „odwilży” na gruncie doktryny prawa cywilnego.

5. Nowy okres (a właściwie prawdziwy jej początek) w dyskusji nad miejscem prawa rodzinnego otworzyło powołanie Komisji Kodyfikacyjnej w połowie 1956 r. Przemiany polityczne tego roku oznaczały możliwość w miarę nieskrępowanego wyrażania poglądów w kwestiach prawnych⁶⁴, a prace nad kodyfikacją prawa były naturalnym impulsem do wymiany poglądów. Prace nad prawem rodzinnym miały się odbywać (rzecz charakterystyczna) w Wydziale Cywilnym Komisji. Jego wewnętrzną komórką był zespół do opracowania kodeksu cywilnego, któremu przewodniczył sędzia SN Jerzy Marowski, a później (od 1961 r.)

⁵⁹ A. Lityński, *O prawie i sądach...*, s. 248.

⁶⁰ *Materiały dyskusyjne do projektu kodeksu cywilnego PRL*, Warszawa 1955, s. 137.

⁶¹ A. Lityński, *op. cit.*, s. 252.

⁶² A. Wolter, *Prawo cywilne. Część ogólna*, Lublin 1953, s. 26 (skrypt).

⁶³ *Idem*, *Prawo cywilne. Część ogólna*, Warszawa 1955, s. 28–29.

⁶⁴ Przykładowo: D. Maksimiuk, *Dyskusja nad projektem kodeksu karnego z 1956 r. w czasopiśmie prawniczym*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2008, t. VI, s. 125–141.

S. Szer⁶⁵. Na tym tle pojawia się pytanie o powody włączenia prawa rodzinnego do prac nad nową kodyfikacją; kodeks rodzinny był przecież stosunkowo młodym aktem ustawodawczym, a prace kodyfikacyjne pierwszej połowy lat 50. prawa rodzinnego nie obejmowały. Sędzia J. Marowski wyjaśniał to okolicznością, iż „niepodobna przeprowadzić ścisłego rozgraniczenia między prawem majątkowym a prawem niemajątkowym; poza tym istnieje ścisły związek między prawem rodzinnym i prawem spadkowym”⁶⁶. Prawdopodobnie dużą rolę odgrywał pogląd, iż w początkowym etapie prac nie chciano niczego przesądzać, zdając sobie dodatkowo sprawę, iż kodeks rodzinny jest niedoskonały i wymaga co najmniej nowelizacji. Takie ujęcie problemu jest widoczne w programowym referacie przewodniczącego Komisji Kodyfikacyjnej J. Wasilkowskiego, wygłoszonym w grudniu 1956 r.⁶⁷

W 1957 r. w marcowym numerze „Państwa i Prawa” ukazały się dwa artykuły, których autorzy stali się wręcz symbolicznymi postaciami przeciwstawnych stanowisk w omawianej sprawie. Seweryn Szer w artykule *Prawo rodzinne – odrębna gałąź prawa?* powtórzył dotychczasowe argumenty przemawiające – jego zdaniem – za odrębnością prawa rodzinnego. Zaliczył do nich: 1) fakt dominacji stosunków majątkowych w prawie cywilnym, gdy w socjalistycznym prawie rodzinnym dominują stosunki osobiste; 2) posiłkowe stosowanie p.o.p.c. nie jest argumentem za włączeniem prawa rodzinnego do k.c., gdyż w innych gałęziach prawa (prawo pracy, prawo administracyjne) p.o.p.c. stosuje się także posiłkowo; 3) prawo spadkowe, chociaż ściśle związane z prawem rodzinnym, ma przede wszystkim charakter majątkowy, wobec czego mogą się one znaleźć w innych aktach prawnych; 4) za odrębnością prawa rodzinnego wypowiedział się Sąd Najwyższy; wreszcie 5) połączenie w jednym akcie prawnym stosunków regulujących funkcjonowanie socjalistycznych jednostek gospodarki społecznej (planowano je umieścić w k.c.) oraz stosunków rodzinnych byłoby „sztucznym połączeniem norm o różnej treści społecznej”⁶⁸. S. Szer odwołał się także do poglądów innych autorów, zajmujących podobne stanowisko: J. S. Piątowskiego oraz Jerzego Wiszniewskiego⁶⁹.

Odpowiedzią na stanowisko S. Szera był tekst A. Woltera. Autor ten jeszcze przed październikowym przełomem prezentował zdanie o braku dostatecznego uzasadnienia dla tezy o odrębności prawa rodzinnego. W nowej sytuacji politycznej mógł swe poglądy przedstawić szerzej i w sposób bardziej jednoznaczny. Wolter uznał, że teza o odrębności prawa rodzinnego znalazłaby uzasadnienie, gdyby łącznie zostały spełnione trzy przesłanki: 1) prawo cywilne reguluje tyl-

⁶⁵ A. Lityński, *O prawie i sądach...*, s. 253–254.

⁶⁶ *Przebieg prac kodyfikacyjnych. Rozmowy z przewodniczącymi zespołów*, „Prawo i Życie” 1957, nr 6, s. 2.

⁶⁷ J. Wasilkowski, *Zakres kodeksu cywilnego PRL*, NP 1957, nr 2, s. 7.

⁶⁸ S. Szer, *Prawo rodzinne – odrębna gałąź prawa?*, PiP 1957, nr 3, s. 471–474.

⁶⁹ Patrz m.in. w: J. Wiszniewski, *Prawo cywilne*, Warszawa 1956, s. 8.

ko stosunki majątkowe; 2) stosunki majątkowe w prawie rodzinnym mają tylko charakter wtórny, akcesoryjny; 3) więź między prawem cywilnym a rodzinnym nie jest ściślejsza aniżeli między innymi gałęziami prawa (np. między prawem cywilnym a administracyjnym). Autor wykazał następnie, że żadna z tych przesłanek nie była spełniona: prawo cywilne reguluje także stosunki niemajątkowe (np. ochronę dóbr osobistych); spośród 93 artykułów kodeksu rodzinnego aż 26 z nich w całości i 14 częściowo reguluje stosunki majątkowe (ok. 40% treści kodeksu); zaś powiązania pomiędzy prawem rodzinnym a cywilnym są tak liczne, że świadczą raczej o łączności aniżeli o odrębności tych dwóch grup przepisów prawnych. Ponadto Wolter zauważył, że odrębność kodeksowa, powstała w 1950 r., nie jest trafnym argumentem. „Odrębność kodeksowa jest skutkiem, a nie przyczyną pewnych poglądów teoretycznych i zarazem przykładem opierania się na wzorcach radzieckich bez uwzględniania specyfiki historycznego rozwoju stosunków społeczno-prawnych w tym zakresie” – stwierdzał i konkludował: „przeszczepianie doktryny radzieckiej w tym punkcie na grunt polski nie ma zdaniem moim dostatecznego uzasadnienia”. Nie widział też przeciwwskazań do umieszczenia w jednym akcie prawnym przepisów o j.g.u. i prawa rodzinnego: „nie ma chyba obawy, aby przepisy o obrocie uspołecznionym wywierały jakiś złowróżbny wpływ na przepisy z zakresu stosunków rodzinnych”⁷⁰. Warto zauważyć, że autor pominął zupełnie w swym erudycyjnym wywodzie kwestię tożsamości metody regulacji w prawie rodzinnym i cywilnym.

Relacjonowana polemika miała znaczenie praktyczne – obaj jej uczestnicy byli członkami Komisji Kodyfikacyjnej. W 1957 r. A. Wolter przedstawił Komisji wnioski w sprawie zakresu kodeksu cywilnego i zaproponował włączenie doń prawa rodzinnego jako IV księgi (razem z prawem opiekuńczym). Stanowisko Woltera zostało przyjęte przy *votum separatum* S. Szera⁷¹.

Konsekwentnym zwolennikiem tezy o przynależności prawa rodzinnego do prawa cywilnego jest Z. Radwański, który w 1960 r. zabrał głos w dyskusji nad zakresem kodeksu. Stwierdzał on, że pogląd przeciwstawny nie jest oparty na wystarczająco przekonujących przesłankach. Konstatował on brak części ogólnej prawa rodzinnego, twierdził ponadto, iż kodeks cywilny bez prawa rodzinnego byłby kodyfikacją niepełną. Podkreślał względy utylitarne, które przemawiały według niego za jednolitym kodeksem. Zwracał uwagę, że sam przedmiot regulacji nie jest wystarczającą przesłanką wyodrębnienia gałęzi prawa. Kładł nacisk na metodę regulacji i stwierdzał, że „swoisty, w szczególności bardzo intymny charakter stosunków rodzinnych pozwala tylko przy zastosowaniu metodyki cywilistycznej stosunkowo najgłębiej i z pewnymi szansami powodzenia poddać reglamentacji prawnej ten typ stosunków społecznych”. Warto zauważyć,

⁷⁰ A. Wolter, *Kodeks cywilny a „prawo rodzinne”*, PiP 1957, nr 3, s. 476–479.

⁷¹ J. Winiarz, *Z prac Zespołu Prawa Cywilnego Materialnego Komisji Kodyfikacyjnej*, „Biuletyn Ministerstwa Sprawiedliwości” 1958, nr 4, s. 29–30.

że pogląd o przynależności prawa rodzinnego do kodeksu cywilnego łączył on z postulatem nieumieszczania w kodeksie przepisów tzw. prawa gospodarczego, regulującego stosunki pomiędzy j.g.u. Opowiedział się w ten sposób za tradycyjnym ujęciem materii prawa cywilnego⁷². Było to stanowisko wyraźnie przeciwne panującym teoriom socjalistycznego prawa. Tak samo należy ocenić poglądy Romana Piotrowskiego, który proponował zupełnie inną systematykę kodeksu: przepisy ogólne (tytuł wstępny), prawo osobowe (księga I), prawo rodzinne i spadkowe (księga II), prawo rzeczowe (księga III) i zobowiązania (księga IV)⁷³.

Wymiana poglądów przybierała niekiedy ostrą formę. Przykładowo, S. Szer stwierdzał w odpowiedzi A. Wolterowi, że „pogląd przeciwników odrębności prawa rodzinnego jest przykładem opierania się na wzorach niesocjalistycznych ustawodawstw i doktryny, bez uwzględnienia specyfiki socjalistycznego prawa rodzinnego”⁷⁴. Brzmiało to dosyć złowrogo, szczególnie wobec zmiany sytuacji politycznej i faktu stopniowego odchodzenia od „zdobyczy” Października.

W 1960 r. ogłoszono drukiem projekt kodeksu cywilnego przyjęty przez Komisję w pierwszym czytaniu 12 września 1959 r.⁷⁵ Wprawdzie prawo rodzinne włączono do projektu jako księgę IV, jednocześnie jednak w uwagach wstępnych do projektu zastrzeżono, że decyzja Komisji w tym przedmiocie „ma tylko charakter roboczy”, ostateczne zaś rozstrzygnięcie miało zależeć od wyników publicznej dyskusji nad projektem⁷⁶. Wprowadzeniem do dyskusji był tekst przewodniczącego Komisji J. Wasilkowskiego, w którym autor zadawał pytanie: „czy z punktu widzenia systemu socjalistycznego prawa ta inkorporacja nie stanowi błędu? Czy nie będzie ona rozumiana jako częściowy powrót do burżuazyjnej koncepcji prawa cywilnego?”⁷⁷ W jej trakcie w kwietniu 1960 r. odbyło się zebranie Działu Prawa Cywilnego Instytutu Nauk Prawnych PAN, poświęcone miejscu prawa rodzinnego. Za poglądem o włączeniu prawa rodzinnego do kodeksu opowiedzieli się: A. Wolter, W. Czachórski, B. Dobrzański, J. Gwiazdomorski i A. Szpunar. Podkreślano, że bez części ogólnej kodyfikacja prawa rodzinnego stanowiłaby twór kałużowy, a kodeks rodzinny z 1950 r. w istocie nie stanowił kodyfikacji. Powoływano się również na to, że także w ZSRR problem odrębności prawa rodzinnego jest sporny w doktrynie. Za odrębnością opowiedzieli się z kolei: S. Szer, S. Gross, J. Wasilkowski oraz A. Stelmachowski⁷⁸. Szczególnie ważne wydaje się stanowisko przewodniczącego J. Wasilkowskiego. Wypowiedział

⁷² Z. Radwański, *Uwagi o zakresie kodeksu cywilnego. Zagadnienie inkorporacji do kodeksu cywilnego prawa rodzinnego i gospodarczego*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1960, z. 4, s. 1–17.

⁷³ R. Piotrowski, *Na marginesie projektowanych zmian w polskim prawie rodzinnym*, PiP 1960, nr 11, s. 739–758.

⁷⁴ S. Szer, *Odrębność prawa rodzinnego*, NP 1959, nr 1, s. 5–6 (w przypisie).

⁷⁵ *Projekt kodeksu cywilnego uchwalony*, „Prawo i Życie” 1959, nr 19, s. 1.

⁷⁶ *Projekt kodeksu cywilnego PRL*, Warszawa 1960, s. 5.

⁷⁷ J. Wasilkowski, *Dyskusja nad projektami Komisji Kodyfikacyjnej*, „Prawo i Życie” 1960, nr 4, s. 1.

⁷⁸ *Z prac Działu Prawa Cywilnego INP PAN*, PiP 1960, nr 8–9, s. 428–429.

się on na łamach teoretycznego czasopisma PZPR „Nowe Drogi”, co podnosiło wówczas rangę wyłożonych tam poglądów. J. Wasilkowski nie rozstrzygał w artykule doktrynalnej kwestii odrębności prawa rodzinnego, natomiast wypowiedział się jednoznacznie za pozostawieniem odrębnej kodyfikacji. Powtórzył on znane tezy o wyzwoleniu rodziny socjalistycznej z dominacji stosunków majątkowych oraz niedopuszczalności regulowania jednym aktem prawnym tak odległych od siebie stosunków, jak stosunki gospodarki socjalistycznej i stosunki rodzinne. Zwracał uwagę na fakt, iż wszystkie państwa socjalistyczne mają odrębne kodeksy rodzinne. Dodawał wszakże nowy argument – za odrębnością kodeksową miały przemawiać względy społeczno-polityczne. W dyskusji publicznej liczne głosy, zwłaszcza ze strony organizacji kobiecych, podkreślały, że zniesienie odrębności legislacyjnej prawa rodzinnego obniżyłoby jego społeczną rangę, nie przynosząc realnych korzyści⁷⁹.

Powyższy wywód wskazuje, jakoby głosy organizacji kobiecych przeważały na rzecz wyodrębnienia kodeksowego prawa rodzinnego. Stało się ono faktem pod koniec 1960 r. w wyniku decyzji Zespołu Prawa Cywilnego w trakcie trzeciego czytania projektu. Na posiedzeniu Zespołu w dniu 12 grudnia 1960 r., w obecności dziesięciu członków, jednym z punktów porządku obrad była „sprawa utrzymania w projekcie lub wyłączenia księgi IV”⁸⁰. W jego trakcie A. Wolter zreferował wyniki dyskusji publicznej, w której niemal wszystkie organizacje interesujące się zagadnieniami rodziny wypowiedziały się za odrębnością kodeksu rodzinnego, wychodząc z założenia, że włączenie materii do kodeksu cywilnego stanowiłoby pewną degradację stosunków regulowanych w kodeksie rodzinnym. Podkreślił jednak, że za **włączeniem** prawa rodzinnego wypowiedział się Sąd Najwyższy. Następnie zabrał głos J. Wasilkowski, twierdząc, iż ze względów „społeczno-politycznych” byłoby właściwe wyłączenie księgi IV. Twierdził, iż należy nadal pracować nad kodyfikacją prawa rodzinnego i przedstawić ministrowi projekt nowej wersji kodeksu rodzinnego. W odpowiedzi A. Wolter zaznaczył, iż nadal jest zwolennikiem tezy o przynależności prawa rodzinnego do prawa cywilnego, ale „względy taktyczne”, szczególnie dążenie do rychłego ukończenia prac, skłaniają go do głosowania za **wyłączeniem** księgi IV. W wyniku głosowania większością 6:4 zdecydowano o wyłączeniu prawa rodzinnego w odrębny kodeks. Przypuszczać należy, że za wnioskiem o wyłączeniu głosowali: A. Wolter, J. Wasilkowski, S. Szer, przeciw natomiast byli: K. Przybyłowski, J. Gwiazdomorski. Stanowiska W. Czachórskiego, J. Mayzla, Z. Rzepki, A. Szpunara i J. Topińskiego nie udało się ustalić.

⁷⁹ J. Wasilkowski, *Zagadnienia kodyfikacji polskiego prawa cywilnego*, „Nowe Drogi” 1960, nr 11, s. 33–34.

⁸⁰ Przebieg posiedzenia relacjonuję na podstawie dokumentu: *Protokół sesji Zespołu Prawa Cywilnego Materialnego Komisji Kodyfikacyjnej w dniach 14–16 grudnia 1960 r. w Jabłonie – III czytanie księgi III projektu k.c. PRL. Posiedzenie w dniu 12 grudnia 1960 r. /popołudnie/* (AAN MS 5420, k. 13–14).

Wiadomo jedynie, że następnie Prezydium Komisji przychyliło się do uchwały Zespołu „bez zastrzeżeń”⁸¹. Trudno dzisiaj uwierzyć, że w tak ważnej kwestii argumentem przesądzającym miało być stanowisko organizacji kobiecych, szczególnie gdy przeciwne stanowisko zajął Sąd Najwyższy. Rzecz jest jeszcze bardziej tajemnicza, bowiem z zachowanego w archiwum stanowiska Zarządu Głównego Ligi Kobiet z 28 czerwca 1960 r. wcale nie wynika, by opowiedział się on jednoznacznie za wyłączeniem prawa rodzinnego. Wręcz przeciwnie – wynika, że w toku dyskusji „zdania były podzielone”. Odręcznie dopisana informacja wskazuje, że była tylko jedna zwolenniczka wydzielenia⁸². Nie mamy jednak żadnych bezpośrednich przekazów, które wskazywałyby na rzeczywiste powody, prawdopodobnie o charakterze politycznym⁸³. Zapewne decydującym czynnikiem była chęć nienarażania się władzom radzieckim. Znamienny jest wszakże fakt, iż o wyłączeniu decydował głos przeciwnika odrębności prawa rodzinnego – według znanej formuły „za, a nawet przeciw”.

Na tym tle powstaje pytanie, jak należy rozumieć decyzję o wyłączeniu prawa rodzinnego w kontekście sugerowanej odrębności prawa rodzinnego. Uzasadnienie k.r.o. kwestii tej nie przesądzało, wskazywało raczej, iż członkowie Komisji dostrzegali liczne powiązania między prawem rodzinnym a cywilnym. Ponadto twierdzili, że zadaniem ustawodawcy nie jest rozwiązywanie sporów z dziedziny teorii prawa⁸⁴. Twórcy kodeksu pozostawili sprawę otwartą, słusznie jednak zauważa Jan Winiarz (protokolant prac Zespołu), iż wiele wskazuje na to, że traktowano nadal prawo rodzinne jako część prawa cywilnego⁸⁵.

Jest rzeczą charakterystyczną, że nowy projekt nowego kodeksu rodzinnego powstał przez proste wydzielenie dotychczasowej księgi IV i nazwanie jej kodeksem. Był to więc w istocie zabieg „introligatorski” – nowy „kodeks” nie zawierał części ogólnej, która w sposób pośredni pozwalałaby wnosić o wyodrębnieniu stosunków rodzinnoprawnych z kręgu stosunków cywilnoprawnych⁸⁶.

⁸¹ J. Wasilkowski, A. Wolter, *Wyniki dyskusji publicznej nad projektem kodeksu cywilnego*, „Prawo i Życie” 1961, nr 22, s. 3 (przysep 13).

⁸² *Pismo Zarządu Głównego Ligi Kobiet z 28. VI. 1960 r. do Komisji Kodyfikacyjnej* (AAN MS 5428, k. 95).

⁸³ Nie podaje ich w szczególności uczestnik prac W. Czachórski, *Prace nad kodyfikacją prawa cywilnego PRL*, „Studia Prawnicze” 1970, nr 26–27, s. 5–22.

⁸⁴ *Projekt kodeksu rodzinnego i opiekuńczego oraz przepisów wprowadzających kodeks rodzinny i opiekuńczy*, Warszawa 1962, s. 41–42.

⁸⁵ J. Winiarz, *Kodyfikacja prawa rodzinnego i opiekuńczego PRL*, [w:] J. Błęszyński, J. Rajska (red.), *Rozprawy z prawa cywilnego. Księga pamiątkowa ku czci Witolda Czachórskiego*, Warszawa 1985, s. 82–83. Przeciwny pogląd reprezentował minister sprawiedliwości M. Rybicki, *Projekt kodeksu rodzinnego na forum Sejmu*, PiP 1963, nr 8–9, s. 197.

⁸⁶ Z. Radwański, *Zarys części ogólnej prawa cywilnego*, Warszawa 1979, s. 17–18, 20.

6. Wobec niezdecydowanej postawy kodyfikatorów i niejasności towarzyszących pracom oraz tekstowi kodeksu jego powstanie nie kończyło sporów o miejsce prawa rodzinnego w systemie prawa Polski Ludowej. Przypisać należy, że z biegiem lat przybywało zwolenników poglądu o przynależności prawa rodzinnego do prawa cywilnego⁸⁷, co zresztą stosunkowo łatwo można wytłumaczyć praktyką szerokiego stosowania przepisów nowego k.c. do stosunków rodzinnych, i to nie tylko odpowiednio, posiłkowo, ale także bezpośrednio. Pojawiały się jednak także oryginalne, niemarksistowskie próby uzasadnienia odrębności prawa rodzinnego. Najbardziej rozbudowaną z nich podjął w 1966 r. były już tym czasie sędzia Sądu Najwyższego Bronisław Dobrzański⁸⁸. Autor ten był wcześniej zwolennikiem tezy o przynależności prawa rodzinnego do prawa cywilnego, ale – jak pisał – po dłuższych wahaniach opowiedział się za poglądem przeciwnym. Już samo to podejście było oryginalne – wtedy raczej przybywało zwolenników jedności prawa cywilnego (S. M. Grzybowski, J. S. Piątowski, A. Szpunar). Jego wywody⁸⁹ można streścić w następujących stwierdzeniach: a) w prawie rodzinnym stosunki nie opierają się na zasadzie równorzędności podmiotów (podporządkowanie dzieci, pupila); b) w prawie rodzinnym sąd opiekuńczy często działa z urzędu, a nie na skutek powództwa lub wniosku; c) przepisy prawa rodzinnego mają w większości charakter *iuris cogentis*, a nie *iuris dispositivi*; d) prawo podmiotowe w dziedzinie prawa rodzinnego nie może być przedmiotem zbycia, dziedziczenia ani zrzeczenia się; e) prawu rodzinnemu obca jest zasada ekwiwalentności świadczeń, charakterystyczna dla prawa cywilnego; f) stosunki rodzinne cechuje szczególna długotrwałość, często aż do śmierci jednego z podmiotu stosunku; g) obowiązki wynikające ze stosunków rodzinnych nie są z reguły wyposażone w sankcję bezpośrednią. Wywody B. Dobrzańskiego spotkały się z krytyką, a najtrafniejszy zarzut dotyczył nieuzasadnionego uogólniania cech, które są właściwe określonym, ale nie wszystkim instytucjom prawa rodzinnego czy cywilnego⁹⁰. Przypisać jednak należy, że nikt poza B. Dobrzańskim nie próbował tak szeroko i oryginalnie uzasadnić odrębności prawa rodzinnego.

⁸⁷ Konsekwentnym (po Październiku 1956 r.) wyrazicielem tego poglądu był wybitny cywilista krakowski Stefan M. Grzybowski. Przykładowo: S. M. Grzybowski, *Problematika rodinného práva na základe systému občianskeho práva v PĽR*, [w:] *Problémy kodifikácie občianskeho práva v Československej Socialistickej Republike a v Poľskej Ludovej Republike*, „Acta Facultatis Juridicae Universitatis Comenianae”, Bratislava 1973, s. 173–176; idem, *System práwa cywilnego*, t. I, *Część ogólna*, Ossolineum 1974, s. 18–20, 24–26.

⁸⁸ Sylwetkę B. Dobrzańskiego przedstawił ostatnio A. Gulczyński, *Sędziowie Sądu Najwyższego II Rzeczypospolitej jako problem badawczy*, [w:] *Świat, Europa, mała ojczyzna...*, s. 689–691. Z tekstu wynika (s. 690), iż B. Dobrzański był głęboko wierzącym katolikiem, co stało się w 1962 r. powodem niewybrania go na kolejną kadencję w SN.

⁸⁹ B. Dobrzański, *Kodeks rodzinny i opiekuńczy a kodeks cywilny*, „Studia Cywilistyczne” 1966, t. VII, s. 45–87.

⁹⁰ J. S. Piątowski, *Prawo rodzinne w systemie prawa polskiego*, [w:] *System prawa rodzinnego i opiekuńczego*, cz. I..., s. 21–22.

Na specyfikę prawa rodzinnego zwrócił uwagę pod koniec lat 60. Andrzej Stelmachowski. Podkreślał, że o prawie cywilnym można mówić tylko jako o metodzie (odrzucał więc kryterium przedmiotu regulacji)⁹¹. W tym kontekście podkreślał on nierówność podmiotów w stosunkach między rodzicami a dziećmi (pisał o swoistej nierówności w równorzędności), ale jednocześnie zauważał, że ewolucja przepisów zmierza w kierunku „demokratyzacji” rodziny⁹². Stwierdzał, że prawo opiekuńcze zdecydowanie „wyłamuje się” z metody cywilistycznej. Niezwykle trafnie zauważał, że wszędzie tam, gdzie zasada równorzędności doznaje osłabienia, pojawiają się tendencje „odśrodkowe”, zmierzające do wydzielenia danej materii z prawa cywilnego. Nie wydaje się jednak, żeby autor był zwolennikiem tezy o odrębności prawa rodzinnego.

Ciekawą intelektualnie propozycję wydzielenia prawa rodzinnego jako odrębnej gałęzi prawa zgłosił w połowie lat 80. Zbigniew Radwański⁹³. Zgłoszona koncepcja opierała się „przedmiotowym kryterium wyróżniającym”. Autor sugerował, że ewentualny przyszły kodeks rodzinny powinien zawierać część ogólną oraz wskazać, w jakiej relacji pozostają normy w nim zawarte do norm kodeksu cywilnego (na wzór art. 300 kodeksu pracy). Zakres kodeksu obejmowałby także przepisy o aktach stanu cywilnego, przepisy procesowe oraz przepisy z zakresu prawa administracyjnego. Propozycja Z. Radwańskiego nie była jednak wyrazem zmiany stanowiska tego autora, ile raczej próbą pobudzenia dyskusji nad kształtem przyszłego kodeksu rodzinnego. Przy okazji autor przestrzegał przed zbyt głębokimi zmianami w prawie rodzinnym. Tekst nie wywołał szerszej dyskusji, a upadek komunizmu postawił to zagadnienie w zupełnie innym świetle.

7. Historyczny przegląd dyskusji o miejscu prawa rodzinnego w systemie prawa Polski Ludowej pozwala na sformułowanie kilku wniosków. Należy zwrócić przede wszystkim uwagę, że dokonane w 1950 i 1964 r. kodeksowe wyodrębnienie prawa rodzinnego nie oznaczało wykształcenia się nowej gałęzi prawa. Zauważali to prawie wszyscy, pogląd przeciwny (np. M. Rybickiego) miał wyraźnie kontekst polityczny. Można odnieść wrażenie, iż stworzenie odrębnych kodeksów rodzinnych miało być celowym powierzchownym naśladownictwem narzuconych wzorów radzieckich.

Warto pamiętać, że w ZSRR nigdy nie odrzucono całkowicie słynnych stalinowskich tez o systemie socjalistycznego prawa radzieckiego z 1941 r., a to rzutowało na przebieg dyskusji w innych krajach bloku. Przykładowo, wiosną

⁹¹ Poglądy uczonego referuję na podstawie: A. Stelmachowski, *Wstęp do teorii prawa cywilnego*, Warszawa 1969, s. 12–38.

⁹² Warto zauważyć, że „demokratyzacja” stosunków między rodzicami a dziećmi dokonała się w Polsce dopiero ostatnio, na podstawie nowelizacji k.r.o. z 2008 r. (Dz. U. Nr 220, poz. 1431) i weszła w życie od 13 czerwca 2009 r.

⁹³ Z. Radwański, *Problemy kodyfikacji prawa rodzinnego*, [w:] *Rozprawy z prawa cywilnego...*, s. 49–62.

1964 r., w momencie finalizacji prac nad kodyfikacją prawa cywilnego i rodzinnego, ukazała się recenzja pracy znanego cywilisty radzieckiego S. N. Bratusia *Predmiot i sistema sovetskogo graždanskogo prava*. Autor ten był zwolennikiem pełnej odrębności prawa rodzinnego i nie dopuszczał nawet pomocniczego stosowania prawa cywilnego do stosunków rodzinnych⁹⁴. Powrócono więc do ideologicznej ortodoksji. Dotyczyło to zresztą nie tylko prawa rodzinnego, ale także innych socjalistycznych „gałęzi” prawa, jak np. prawa gospodarczego. Stalinizmu w prawie nie przewyżczono, a losy prawa rodzinnego są tego dobitnym przykładem. Pamiętać przy tym należy, że prawo radzieckie znano w Polsce powierzchownie – wcale nie można wykluczyć, że stosunki prawnorodzinne opierały się w ZSRR do tego stopnia na odrzuceniu metody cywilistycznej, że uzasadniały one tam dyskusję o prawie rodzinnym jako odrębnej gałęzi. W treści polskiego prawa zjawisko to szerzej nie wystąpiło, stąd powierzchowna recepcja stalinowskich wzorów radzieckich. Ważny był polityczny przekaz – identycznie jak w ZSRR posiadamy odrębny kodeks rodzinny.

Warto zauważyć jeszcze jeden aspekt zagadnienia – opisana dyskusja nie miałaby miejsca, gdyby nie przynależność Polski do bloku radzieckiego. W tradycyjnej nauce taki problem (tj. gałęziowej odrębności prawa rodzinnego) po prostu nie istniał. Trzeba o tym pamiętać, odwołując się dzisiaj do twierdzeń o wzmocnionej randze prawa rodzinnego dzięki istnieniu odrębnego kodeksu. Historycznie nie da się tego uzasadnić. Słusznie zauważa Józef Skąpski, iż dzisiaj można się tylko dziwić, że tyle energii poświęcono tej marginalnej z merytorycznego punktu widzenia kwestii⁹⁵.

Powstaje na tym tle pytanie, czy opisana dyskusja przyczyniła się do zrozumienia specyfiki prawa rodzinnego w systemie prawa cywilnego. Profesor A. Stelmachowski wyraził w 2001 r. w rozmowie ze mną pogląd, że nie wszystko można tłumaczyć recepcją wzorów radzieckich. Z tą opinią także należy się zgodzić, pamiętając wszakże, iż pewnej specyfiki prawa rodzinnego nikt nie kwestionował, tak jak nie kwestionuje się pewnych odrębności prawa rzeczowego, spadkowego, zobowiązań i innych działów prawa cywilnego.

⁹⁴ S. Szer, *O przedmiocie prawa cywilnego (uwagi o pracy S. N. Bratusia)*, PiP 1964, nr 3, s. 449.

⁹⁵ J. Skąpski, *Kodeks cywilny z 1964 r. Blaski i cienie kodyfikacji oraz jej perspektywy*, „Kwartalnik Prawa Prywatnego” 1992, z. 1–4, s. 73 (w przypisie 56).